

Drogi Kaziu. - Dziękuję Ci za list z 11 kwietnia. Wysłałem Ci odpis listu Wspomniany odpis nie zachował się. Lasockiej, więc wiesz teraz, dlaczego Henryk nie odpowiedział. Posłałem Ci żądany nr 1 „Wiadomości” powtórnie. Będę bronił do upadłego wielkiego formatu - wolę dwie takie strony niż osiem mniejszych. Zresztą liczę, że sytuacja się zmieni i że będę mógł przejść na czwórki, zwłaszcza jeżeli powiedzie się drukowanie egzemplarzy w Brukseli i przysyłanie tutaj. Wówczas będzie można przejść na czwórkę i zmniejszyć tutejszy nakład. Nie rozumiem, dlaczego Kucharzewski nie może dać fragmentów ze swojej książki Zob. przyp. 6 do listu [KW do MG z 11 kwietnia 1946].. Przecież to takie proste. Nie wiem, jaki wiersz Hemara miały przedrukować „Szpilki” Zob. przyp. 10 do listu [KW do MG z 11 kwietnia 1946].., ale mogło się to zdarzyć - przedrukują nawet Karola Zbyszewskiego Karol Zbyszewski, Polacy i Anglicy, „Robotnik” 1946, nr 26, oraz „Robotnik” 1946, nr 40, „Warszawiak” „Radio i Świat” 1946, nr 10. Przedrukowano tam fragmenty książki K. Zbyszewskiego, Z Marszałkowskiej na Piccadilly, Londyn 1943., Stasia S. Baliński, Ocalenie, „Przekrój” 1945, nr 24 z 23-29 września; Wieczór w Teatrze Wielkim, „Przekrój” 1946, nr 48 z 10-16 marca, przedruk w: Literatura na emigracji, dz. cyt., s. 20-29; Wyznanie, „Przekrój” 1946, nr 57 z 12-18 maja. itd. Posłałem Ci numer „Tygodnika Warszawskiego” ze znakomitym artykułem Konopczyńskiego Tu mowa o jego artykule Siedem emigracji, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 14, z 7 kwietnia. Zob. omówienie tekstu Konopczyńskiego Theates (właśc. W. Weintraub), Czasopisma krajowe „Wiadomości” 1946, nr 5 z 5 maja s. 2. w obronie emigracji, aż dziwne, że to puścili. Przyboś dostał nagrodę literacką Krakowa jako poeta lepszy od Broniewskiego W jury nagrody zasiadali: wiceprezydent m. Krakowa inż. Tor, dr A. Bar, R. Szydłowski, red. M. Statter, K. Wyka i J. Zawieyski. Początkowo do nagrody wysunięto kandydatury: J. Przybosia, C. Miłosza i Z. Bieńkowskiego, a następnie: J. Przybosia, C. Miłosza, W. Broniewskiego. Nagroda przypadła J. Przybosowi, gdyż jurorzy stwierdzili, że „nie odmawiając poezji Broniewskiego wartości artystycznych i społecznych - nie wytrzymuje ona porównania z poezją Przybosia czy Miłosza” (J. Zawieyski, Jak przyznano nagrodę literacką Krakowa? „Odrodzenie” 1946, nr 13, z 31 marca). W obronie skrzywdzonego Broniewskiego wystąpiła grupa pisarzy, którzy pisali m.in.: „Jak wiadomo, zjawisk literackich nie mierzy się łokciem, nie można podciągnąć pod wspólną miarkę rozmaitych typów twórczości, zwłaszcza tak odmiennych jak poezja Broniewskiego, Miłosza i Przybosia. [...] Z kontekstu wynika, że Jerzy Zawieyski nie wygłasza osobistego zdania, ale raczej wygłasza jakiś głos z przebiegu dyskusji, nadając mu powagę powszechnej oceny. [...] Każdy literat trzeźwy i normalny zdaje sobie chyba sprawę z tego, że twórczość Broniewskiego jest niezależnie od swej roli społecznej doniosłym faktem artystycznym w dziejach współczesnej poezji polskiej. Ktokolwiek usiłuje zbyć tę twórczość mimochodem, «nie odmawiając jej wartości artystycznych i społecznych», ten daje smutny dowód lekceważenia faktów artystycznych i społecznych.” List podpisali: H. Bobińska, J. Brzechwa, S.R. Dobrowolski, P. Hertz, J. Huszcza, M. Jastrun, J. Kott, J.A. Król, S.J. Lec, J. Minkiewicz, L. Pasternak, S. Pięta, S. Pollak, A. Rudnicki, W. Rymkiewicz, L. Schiller, A. Ważyk, S. Żółkiewski, J. Żuławski (List Otwarty Do Redaktora Naczelnego Tygodnika „Odrodzenie” Karola Kuryłuka, „Kuźnica” 1946 nr 14 z 15 kwietnia 1946 r.). Kwestie te omówił Theates (właśc. W. Weintraub), Czasopisma krajowe „Wiadomościach” 1946, nr 5 z 5 maja.. Rzadka bezczelność. Ściskam Cię serdecznie.

M.

P.S. Leszek nie odpowiedział na wiele listów, które do niego pisałem. Powiedz mu wobec tego, że miałem list od p. Kuszelewskiej Stanisławy Kuszelewskiej - zob. przyp. 10 do listu [KW do MG z 24 września 1945].., że Wanda Tomaszewska Wanda Tomaszewska z d. Serkowska, młodzieńcza miłość Jana Lechonia, siostra jego szkolnego kolegi Bogdana Serkowskiego (1901-1970); córka Jana i Heleny Serkowskich, właścicieli wytwórni lamp naftowych w Warszawie przy ul. Nowolipie. Wierzyński wspominał: [Lechoń] „przechodził cierpienia często i dotkliwie. Jednym z nich była miłość do panny Wandy Serkowskiej, osoby wyjątkowej urody, o pięknych oczach i nieskazitelnej, oliwkowej cerze Hiszpanek. Nie umiał dać sobie rady z tym uczuciem, mimo przychylności panny i właściwie ukrywał je przed nami. Można dziś o tym mówić, oboje nie żyją. Inne cierpienia, głównie na tle nerwowym objawiły się później” (K. Wierzyński, Pamiętnik poety, dz. cyt., s. 122). O ważności tej postaci w życiu Lechonia i dramatyzmie tego uczucia pisał on sam w liście do Anny Iwaszkiewiczowej z 24 lutego 1923, odbywając w klinice psychiatrycznej w Krakowie kurację z powodu nawracających stanów depresyjnych: „Opuszcza mnie szczęście - najczęściej odchodzi ono od nas raz na zawsze, mówią o nas wtenczas, żeśmy się zmarnowali. Bardzo, bardzo piękna kobieta, bardzo czuła, bardzo szlachetna, bardzo godna, potrzebuje teraz mnie silnego, gotowego do życia, mam być jej wcielonym złudzeniem - a myślę, że nigdy nie byłem bardziej do tego niezdolny. Nie ma Pani pojęcia, jak mi ciężko, ile razy myślę o W.S., biorąc na rozum, sprawa nie powinna być bardziej zawikłana niż Jarosława i Pani - a tak bardzo nie wierzę, abym mógł się zmienić na lepsze. Czuje Pani chyba, że to jest konieczne” (Listy Jana Lechonia do Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, oprac. Henryk Szletyński, „Życie Literackie” 1982 nr 1). Wanda Serkowska wyszła za mąż za legionistę Tadeusza Tomaszewskiego (1894-1967), późniejszego generała, Szefa Sztabu Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r., po wojnie na emigracji w Londynie. Mieli syna Jacka, który pisał prostując nieprecyzyjne sformułowania dziennikarza „Życia Warszawy”: „Jan Lechoń nie był zaręczony z Wandą Serkowską, moją matką. Faktem jest, że kochał ją i był w domu moich dziadków na ul. Nowolipie. [...] Matka moja [...] była zaręczona z porucznikiem Stanisławem Małagowskim (bratem pani Wańkowiczowej), dowódcą pociągu pancernego «Śmiały», który zginął w walkach z bolszewikami. O narzeczeństwie tym pisze bardzo pięknie Melchior Wańkowicz w Zielu na kraterze. Rodzina Wańkowiczów i Małagowskich patrzyła z

wielki współczuciem na ból mojej matki po śmierci narzeczonego. [...] Owszem, Lechoń oświadczył się mojej matce, nie został jednak przyjęty, tak też jak nie został przyjęty jej późniejszy mąż, a mój ojciec. Była ona wówczas w ciężkiej żałobie po narzeczonym Stanisławie Małagowskim i wyłącznie to było przyczyną jej decyzji [...]. Ciekawostką charakteryzującą kulturę i ówczesne poczucie honoru jest fakt, że mój ojciec w rozgoryczeniu dał słowo złożone w jego domu rodzinnym na Podolu wobec bliskich i przyjaciół, że nigdy się nie ożeni. I oto w 1925 roku po ponownym spotkaniu z Wandą Serkowską ta wyraziła zgodę na małżeństwo. Ojciec pojechał aż z Warszawy na Podole, prosząc, by zwolniono go z danego słowa" (J. Tomaszewski, Jan Lechoń nie był zaręczony z Wandą Serkowską [list do redakcji], „Życie Warszawy” 1996, nr 157). Zob. P. Kądziała, Wielka miłość Lechonia, „Przegląd Polski” (dod. „Nowego Dziennika”), Nowy Jork 1990 nr z 1 listopada. Lechoń poświęcił Wandzie Serkowskiej wiersz z cyklu Srebrne i czarne [inc.:] „Na niebo wypływają białych chmurek żagle...”. W 1979 r. Wanda Nowakowska opublikowała z rękopisu nieznaną wiersz Lechonia pt. Stare miasto, poprzedzając edycję notą, w której czytamy: „Wiersz Stare Miasto napisany został około 1920 roku przez młodego poetę dla jego ówczesnej sympatii, panny Wandy Serkowskiej, podczas oczekiwania na jej przybycie – w domu rodziców ukochanej przy ul. Nowolipie w Warszawie. Ofiarowawszy rękopis pannie, poeta nigdy go nie odtworzył ani też nie opublikował” (W. Nowakowska, Nieznany wiersz Jana Lechonia, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 15). jest na wsi z córką. Mąż i syn byli w niewoli i nie wiadomo, co się z nimi stało.

M.